Należytość pocztową uiszczono ryczałtem



Rok I. Dnia 23 sierpnia 1936 r. Nr. 34.

Stypendja dla chłopskich dzieci.

Za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. Jak co roku wpłynie w mury szkół nowa fala dzieci i młodzieży z miast, miasteczek i wsi.

Wśród zastępów, wkraczających w progi szkół średnich, najwięcej jest dzieci z miast i miasteczek, a najmniej ze wsi. Nie dlatego, by wieś nie garnęła się do oświaty. Pęd ku oświacie jest na wsi bardzo silny, lecz wieś jest uboga. Mało którego gospodarza stać na to, by płacić co miesiąc kilkadziesiąt złotych na naukę i utrzymanie dziecka.

Więc — chociaż chłopi stanowią olbrzymią większość ludności Polski, są oni małą mniejszością w szeregach, zdobywających wykształcenie w szkołach średnich i wyższych.

Nieliczne jednostki ze wsi, które znalazły się w gimnazjach i uniwersytetach, czy politechnikach, ciężkie mają życie. Często borykają się z nędzą. Najsilniejsi zwyciężają, słabsi ulegają w tej walce i — rozgoryczeni, zniechęceni, wracają na wieś, by powiększyć zastępy ludzi, niezadowolonych z życia.

Na marne idą duże zdolności tysięcy chłopców wiejskich, którzy naukę swą zakończyć muszą w wiejskiej szkole powszechnej, w niwecz obracają się wysiłki młodzieży chłopskiej, która z braku pieniędzy i pomocy zawracać musi z drogi ku oświacie.

Mieszkańcom miast łatwiej, niż chłopom, posyłać dzieci do szkół. Studja wyższe kończy przeważnie młodzież miejska, a wśród niej wielka ilość Żydów. Żydzi stanowią około 10 proc. ludności Polski, lecz w szkołach wyższych liczba ich wynosi prawie 20 proc. ogółu młodzieży.

Ze szkół średnich i wyższych wychodzą ludzie, którzy obejmują przodujące stanowiska w społeczeństwie, tworząc warstwę t. zw. inteligencji. Od tego, jaki jest skład tej warstwy, kierującej życiem kraju, zależą drogi rozwoju społeczeństwa. Warunki materjalne spowodowały, że najliczniejszy stan w Polsce, chłopi, najsłabiej był w tej przodującej warstwie reprezentowany.

Z tym stanem rzeczy walczy na terenie Małopolski od szeregu lat Towarzystwo Szkoły Ludowej, zakładając po miastach i miasteczkach bursy dla dzieci włościańskich i dając tej młodzieży stypendja. Z burs T. S. L. wyszło już wielu ludzi, którzy powiększyli zastępy polskiej inteligencji.

W bieżącym roku nastąpił w tej sprawie zasadniczy zwrot na lepsze dzięki rozporządzeniu premjera Składkowskiego. Każda gmina wiejska utworzy jedno stypendjum dla zdolnego dziecka chłopskiego, pochodzącego z danej gminy, umożliwiając mu w ten sposób wyjście poza ciasne opłotki wiejskie na szeroką drogę oświaty.

Tysiące chłopców ze wsi pójdzie w tym roku do szkół średnich i zawodowych, zawdzięczając to inicjatywie rządu i pomocy swych gmin. Pomogą im rownież dyrekcje szkół, zwalniając takich stypendystów gminnych od opłaty wpisu.

Za kilka, kilkanaście lat jedni z pośród tej młodzieży wrócą na wieś, tworząc silną warstwę inteligencji miejscowej, rozumiejącej potrzeby wsi, i umiejącej podnieść ją na wyższy stopień zamożności i oświaty — inni zostaną w miastach, pracując nad rozwojem czysto-polskiej kultury i wzmożeniem sił twórczych narodu.

—o—

Co się dzieje zagranicą.

Armja ostoją ładu we Francji. — Walki w Palestynie. — Trzy piąte Hiszpanji w ręku powstańców.

Od chwili, gdy we Francji doszedł do władzy rząd „frontu ludowego", dużo się tam zmieniło. Pisaliśmy już o tem nieraz. Wewnątrz kraju strajki, coraz ostrzejsze tarcia między różnemi warstwami społeczeństwa, niepewna sytuacja gospodarcza, coraz silniejsza propaganda komunistyczna, a na zewnątrz sojusz z Sowietami i popieranie czerwonego rządu w Hiszpanji. Jedno we Francji nie uległo zmianie: siła i patrjotyzm armji.

Jakie obecnie są nastroje w wojsku francuskiem, świadczy o tem artykuł, który ukazał się w tych dniach w jednym z dzienników paryskich. Autor, przemawiający w imieniu szerokich kół wojskowych stwierdza, iż w obecnej chwili zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, Francja znajduje się w sytuacji poważnej, lecz „skoro atmosfera polityczna we Francji ulega pogorszeniu oczy zwracają się na armję — strażniczkę tradycyj patrjotycznych.

Czy się chce, czy nie, oficerowie francuscy nie uprawiają polityki, nie będą jej uprawiali, o ile ojczyzna i jej sztandar nie znajdą się w niebezpieczeństwie.

Gdyby jednak chciano ich zmusić do służby pod czerwoną flagą Sowietów, podaliby się masowo do dymisji. Dla nich bowiem wrogiem jest komunizm. Twierdzenie to w ich ustach nie jest popisem krasomówczym. Oficerowie, czy to osobiście, czy duchowo, trzymają straż na granicy, lecz nie chcą, by im wbijano sztylety w plecy. Zdecydowani są oni poskromić w łonie armji wszelką agitację polityczną jawną, czy też tajną, tak jak im nakazują przepisy. Musi panować porządek i dyscyplina. Jeżeli pewnego dnia Francja odzyska swą równowagę polityczną, to nie nastąpi to wbrew armji, czy też bez niej, lecz tylko dlatego, iż armja istnieje, chroni kraj i spełnia swój obowiązek".

* * *

Rozruchy i zaburzenia, które rozpoczęły się w Palestynie przed kilku miesiącami, trwają w dalszym ciągu. Powstańcy arabscy napadają na osiedla żydowskie, mordują Żydów i walczą zaciekle z oddziałami angielskiemi. W ostatnich dniach doszło do poważnych utarczek między Arabami, a wojskiem. Koło miejscowości Nablus powstańcy stracili kilkunastu ludzi. W miejscowości Safed Arabowie zaatakowali dzielnicę żydowską, i zabili kilku Żydów.

Kongres żydowski, obradujący w Genewie, wystąpił z apelem do Ligi Narodów i Anglji do nieustępowania wobec teroru arabskiego i stwierdził solidarność wszystkich Żydów z Żydami palestyńskimi.

* * *

W rękach powstańczych wojsk hiszpańskich znajdują się już trzy piąte całego terytorjum Hiszpanji. Nadeszła wreszcie długo przez nich oczekiwana chwila: armja północna pod dowództwem gen. Moli nawiązała łączność z armją południową generała Franco. Obaj generałowie odbyli konferencję, na której uzgodnili swe plany dalszej walki.

Postanowili nie atakować Madrytu, lecz zmusić stolicę oblężeniem do poddania się.

Wobec połączenia się obu armij powstańczych i planowości przeprowadzanej przez nie akcji ogólnie przypuszczają, że zwycięstwo powstańców jest bliskie, zwłaszcza że wartość bojowa rządowej armji czerwonej staje się coraz mniejsza. W oddziałach czerwonych panuje prawie zupełna anarchja, poszczególne grupy działają na własną rękę, nie słuchając rozkazów z Madrytu.

Sytuacja rządu madryckiego pogarsza się z każdym dniem. Powstańcy opanowują jedną miejscowość po drugiej, wśród zwolenników rządu szerzą się tarcia, czerwona milicja w rozmaitych punktach kraju samowolnie dokonuje aresztowań cudzoziemców, lub niszczy budynki, będące własnością obywateli obcych, a rząd, wobec którego przedstawiciele zagranicy protestują, jest bezsilny.

Zdaje się, że rząd madrycki chciałby znaleźć wyjście z rozpaczliwej dla niego sytuacji w drodze układów z powstańcami, a misję pośrednika powierzyć Francji.

Najbliższe dni zapewne zadecydują o losach hiszpańskiego powstania i Hiszpanji.

LUDWIK ŁAKOMY 5

Ordynans księdza Woźniaka.

Obrazek z powstania śląskiego.
(Dokończenie).

Trzeba było zdobywać każdą ulicę, każdy dom, każde okno. Zgiełk pękających granatów, krzyk ludzi, potworne szczekanie karabinów i maszynek oraz ryki pękających armatnich pocisków z ordonowej baterji toczyły się między domami, przewalały ponad dachami, spadały na ludzi wraz ze śmiercią.

Francek po chlubnem wypełnieniu rozkazów księdza Woźniaka i Cymsa wrócił napowrót do bataljonu. Razem z nim przybył też spotkany przez Francka w czasie wyprawy do Blachowni i skatowany przez Niemców Ewald Sikora. Obaj chłopcy byli nierozłączni. I teraz — podsuwając się do Kozielskiej Przystani — gwarzyli z sobą.

— Ewald! Zdo mi sie, że tukej bydzie praczka [1]).

[1]) Tutaj będzie bitwa.

— Czamu?

— Cóż sie tak głupio dziwosz [1]), tulejo? [2]) Dyć obocz, jaki nasz księżoszek wesoły, aż mu się oczy śmieją...

Bataljon tymczasem przemykał się nadbrzeżnemi gąszczami w kierunku broniącej się przystani. Wreszcie padła komenda:

— W tyraljery!

Kompanje rozsypały się długim sznurem i nasadziły bagnety.

Ponad głowami, gdzieś wysoko, gwizdnął czasem zabłąkany pocisk karabinowy. Ściął kilka gałązek, lub pacnął w pień i to wszystko. Dopiero gdy bataljon wyszedł na rozległą płaszczyznę, rozkołtuniła się przestrzeń strzępkami bitewnej wrzawy. Postępujący na czele ksiądz Woźniak obrócił się do ludzi i krzyknął:

— Chłopy! Wio na Germana!

Zadudniła ziemia pod lecącemi nogami, zaklaskały rzęsiściej strzały, potężny krzyk uderzył o niebiosa:

[1]) Pytasz.
[2]) Niezdaro.

— Kamraci! Naprzód! Bić pierońskich gizdów!..

— Hura! Vorwärts!... [1]) — leciało z drugiej strony zmiętoszone, jakby krwią ociekające wołanie.

I przed oczyma powstańców wychynęły znienacka krzyczące postacie w hełmach, z żółtemi opaskami na ramionach.

— Bić Germanów! — drze się biegnący ob k księdza Francek.

— Bić! — powtarza Ewald.

— Bić! — odkrzykują powstańcy.

Pot zalewa oczy, do kącików ust spływa, taki słony pot... Płuca pękają od krzyku... Nogi sztywnieją, serce szaleje, krew rozsadza czaszkę.

Aż i dopadli do siebie.

Francek splunął w dłonie, ujął karabin za lufę i rycząc zapalczywie, czynił okrutną kośbę wśród Niemców. Prał karabinem po łbach, doskakiwał jak żbik, zatataczał młyńca ponad głową ukrwawioną kolbą, spuszczał ją, jak piorun na wroga i darł się jak opętany:

[1]) Naprzód! (niem.).

I młodzi i starzy muszą na nowo uczyć się pisać.

Będziemy musieli na nowo uczyć się się pisać. W Polsce wprowadzono nową ortografję. Dość ciężka to sprawa dla starszych, którzy przez kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat przyzwyczaili się do dawnej pisowni, ale nielekka też dla młodzieży, która dopiero chodzi do szkoły.

Władze szkolne ustaliły, że do stosowania zasad nowej ortografji należy młodzież wdrażać stopniowo.

W ciągu roku szkolnego 1936/7 można ustosunkowywać się tolerancyjnie do omyłek, popełnionych przez młodzież w wypracowaniach piśmiennych t. zw. swobodnych, natomiast w ćwiczeniach ortograficznych należy położyć nacisk na poprawne stosowanie nowej ortografji.

Nauczyciele otrzymają instrukcję, aby uświadomić młodzież o zasadach nowej ortografji i zwracać uwagę na odstępstwa od zasad nowej ortografji, występujących w podręcznikach, w których zastosowano ortografję dotychczasową. Podręcznik taki będzie na podstawie wskazówek nauczycieli poprawiany.

Wydane już zostały szczegółowe wskazówki co do stosowania nowej ortografji w szkołach powszechnych trzeciego stopnia, w szkołach powszechnych pierwszego i drugiego stopnia, oraz w szkołach średnich ogólnokształcących.

W klasach I—IV szkół powszechnych trzeciego stopnia nie będzie wprowadzać się specjalnych ćwiczeń, mających na celu opanowanie nowej ortografji. Przyswajanie uczniom sposobu pisania według nowych zasad wystąpi przygodnie w związku z różnemi ćwiczeniami piśmiennemi.

Jeżeli w klasie I pojawi się w elementarzu niezgodność z zasadami nowej ortografji, nauczyciel jest zobowiązany do napisania wyrazu, lub zdania na tablicy według nowej ortografji. Na podstawie tego wzoru uczniowie mają dokonać poprawek w tekście elementarza.

W klasach II do IV należy unikać zadawania do przepisywania z książki takich urywków, które wykazują niezgodności z nową ortografją.

—o—

Nienaruszalny sojusz.

Przed 15 laty, w r. 1921 podczas wizyty Marszałka Piłsudskiego w Paryżu zawarty został sojusz wojskowy między Polską i Francją. W dwa lata potem przybył do Polski z wizytą marszałek Francji Foch, a przez dłuższy czas przebywała u nas francuska misja wojskowa.

W sojuszu wojskowym znalazło swój wyraz polsko-francuskie braterstwo broni, zadzierzgnięte podczas wojen napoleońskich i utrwalone później na setkach pól bitewnych całej Europy, aż do czasów wojny światowej.

Od r. 1921 wiele zmieniło się w świecie. Francja zawarła z Rosją sowiecką układ o charakterze sojuszniczym, Polska podpisała pakt nieagresji z Niemcami. Polityka zagraniczna Polski i Francji chodziła odmiennemi drogami, ale sojusz wojskowy między obydwoma krajami pozostał nienaruszony, gdyż jest on oparty na istotnym układzie sił w Europie i jest przez to podstawowym czynnikiem bezpieczeństwa Polski i Francji, oraz pokoju europejskiego. Dowodem tego jest wizyta, z jaką w ostatnich dniach przybył do Polski naczelny wódz armji francuskiej, gen. Gamelin, szef sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej. Gen. Gamelin odbył w Warszawie dłuższą konferencję z gen. Rydzem-Śmigłym, szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem i z wyższymi oficerami, oraz szereg rozmów, których celem było rozpatrzenie zagadnień wojskowych, ważnych dla Polski i Francji.

Dalszym ciągiem tych narad będą konferencje polsko-francuskie w Paryżu z udziałem naszego naczelnego wodza gen. Rydza Śmigłego, który wyjedzie do Paryża w najbliższym czasie, prawdopodobnie z początkiem września.

—o—

W rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Szesnastą rocznicę bitwy pod Warszawą święciła cała Polska niezwykle uroczyście. W każdej prawie miejscowości, od stolicy kraju począwszy aż do miasteczek, odbyły się uroczyste obchody Święta Żołnierza.

Po nabożeństwach odprawionych w świątyniach z udziałem przedstawicieli władz, wojska, organizacyj społecznych, oraz szerokich rzesz ludności, odbyły się defilady, w których poza wojskiem uczestniczyły oddziały P. W., Związku Strzeleckiego, Związku Legjonistów, młodzieży wiejskiej i innych. Obchody Święta Żołnierza zostały zakończone uroczystemi zebraniami lub akademjami, na których wygłoszono przemówienia okolicznościowe.

W licznych miejscowościach odbyły się zabawy żołniersko-ludowe. Budynki państwowe i prywatne udekorowano flagami o barwach narodowych. Obchód Święta Żołnierza odbył się we wszystkich miastach wojewódzkich i ważniejszych ośrodkach prowincjonalnych przy tłumnym udziale społeczeństwa i organizacyj.

* * *

W dniu 15 sierpnia zorganizowały manifestacje stronnictwa polityczne, głównie zaś Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Narodowe. Manifestacje miały przebieg spokojny, jedynie w Wierzchosławicach doszło do zajść. Tłum pobił ciężko policjanta i podpalił budynek posterunku. Policja w obronie własnej oddała kilka strzałów. Jedna osoba z tłumu została zabita, jedną odniosła rany.

— A wy, djoseckie gizdy! Śląska wom się zachciało?!

Wtem w ogłuchłe od wrzawy bitewnej uszy wwierca się krzyk:

— Francek, pieronie! Bo nom księżoszka zabiją!

Ogląda się chłopak. Widzi. Ewald go wzywa. Do księżoszka, który broni się przed osaczającymi go Niemcami. Już raz pchnięty w ramię, słabo odbija karabinem doskakujące w niego bagnety. Francek ryknął jak tur, bo widzi, że dowódca nie zdzierży. Dopadł do napastników. Z poza głowy prasnął pierwszego w ciemię, że ten jeno miał czas ramiona szeroko rozłożyć i zwalić się bez życia na ziemię, drugiego w potylicę... gdy w tem... Klasnął strzał! W oczacz zapala się świetlista plama. Teraz ciemność zwala się na źrenice! Wiotczekającą świadomość przenika słodka, triumfująca myśl:

— Ale księżoszka nie zabiją, nie!

Oddalił się gwar bitwy. Niemcy uciekają. Tłumiąc wzruszenie, ksiądz Woźniak krzyknął na oniemiałego Ewalda:

— Tóż podej mi gibko stułę!

Szlochający Ewald wyciągnął z Franckowego plecaka stułę, którą ksiądz przewiesił na karku.

— Żałujesz za grzechy?

— Żałuja, księżoszku... — mamle Francek.

— No tóż rzykej — jął szybko mamrotać łacińskie modlitwy — ego te absolvo... in nomine Patris...[1])

Skończone! Francek szepcze:

— Któż ich terozki, księżoszku, bydzie do mszy oblekoł?...

Ksiądz ociera oczy, zato Ewald płacze rozpacznie. Lecz nie czas zwlekać!

— Odwieź go do lazaretu! — mówi ksiądz do Ewalda — a nie ślimtej sie...

Twardym krokiem odchodzi. Za chwilę rozlega się komenda:

— Zbiórka! Idymy przed się!

(Koniec).

[1]) Rozgrzeszam cię w imię Ojca...

Wiadomości z kraju.

Dary rolników na obronę narodową.

Wschodnio-małopolskie organizacje rolnicze wyłoniły komitet zbiórki na dar rolnictwa województw południowo-wschodnich na F. O. N. Prezesem komitetu został wybrany prezes lwowskiej Izby rolniczej, dr. Papara. Na zebraniu delegatów okręgowych uchwalono wydać odezwę do rolnictwa, która rozplakatowana będzie w każdej wsi wschodnio-małopolskiej. Ustalono organizację zbiórki. W okresie od 1 do 20 września komitety gminne zbiorą deklaracje darów rolnictwa z danej gminy na F. O. N. Z końcem września rozpocznie się w porozumieniu z władzami wojskowemi przekazywanie zaofiarowanego zboża.

Gmachy państwowe ozdobione kwiatami.

Premjer gen. Sławoj-Składkowski, stwierdzając konieczność podniesienia wyglądu wszystkich gmachów państwowych i samorządowych, wydał pod adresem wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast okólnik, w którym polecił wszystkie gmachy obsadzić roślinami pnącemi. Dodać należy, że mniemanie, jakoby obsadzanie domów pnączami zawilgacało mury, jest przesądem. Rośliny nietylko nie gromadzą wilgoci, ale przeciwnie, zużywają ją, osuszają mury i chronią je od zaciekania.

200.000 kradzieży.

Jak wynika z danych statystycznych ministerstwa sprawiedliwości, w ciągu r. 1934 skazanych zostało w Polsce prawomocnemi wyrokami sądów w sprawach karnych ogółem 668.317 osób.

Co 45-temu zatem obywatelowi Polski sądy wymierzyły karę w ciągu jednego roku. Coprawda, sytuacja w porównaniu z r. 1932 nieco się poprawiła. Wówczas skazanych zostało aż 750.286 osób. Z liczby 668.317 skazanych, 20.963 stanowią nieletni, 538.086 — mężczyźni i 109.268 — kobiety. Największa ilość wyroków skazujących zapadła w sprawach o kradzież. Niemal 200.000 osób odpokutowało w więzieniu za to przestępstwo.

Postęp w zwalczaniu chorób.

Z poszczególnych ważniejszych chorób zakaźnych najpospolitszą okazała się w r. 1935 w Polsce odra (kur), która spowodowała 24.606 zachorowań, z których tylko 186 było śmiertelnych. Najwięcej ofiar w omawianym roku pociągnął za sobą dur brzuszny, na który zmarło 1.108 osób, następnie idą: błonica — 894 zgonów, płonica — 482, czerwonka — 447 zgonów, gorączka połogowa — 633 zgonów i krztusiec — 291 zgonów.

Jeżeli chodzi o porównanie roku 1935 z latami poprzednimi, to w dziedzinie zwalczania, względnie zapobiegania chorobom zakaźnym nastąpił duży postęp. Np. w r. 1926 zachorowań na odrę było aż 65.674, zgonów zaś 1,522. Podobnie i inne choroby zakaźne wykazują znaczne zmniejszenie się zarówno zachorowań, jak i zgonów.

Śledztwo w głośnej sprawie.

Śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej, wszczęte, jak o tem donosiliśmy, w dniu 4 lipca r. b., prowadzone jest z całą energją. Niezależnie od ścigania karnego zostały w związku z tą sprawą wszczęte przeciwko kilku osobom na terenie apelacji krakowskiej dochodzenia dyscyplinarne. Jeden sędzia okręgowy został zawieszony w swych czynnościach, przeciwko jednemu z notarjuszy wszczęto dochodzenia dyscyplinarne, połączone z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach. Ponadto wyniki śledztwa wskazują, iż Wanda Parylewiczowa dopuściła się przywłaszczenia większych sum pieniężnych na szkodę organizacyj społecznych, w których pracowała, m. in. na szkodę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i „Rodziny Sądowej“.

13.370 nieszczęśliwych wypadków.

Najobfitszym w nieszczęśliwe wypadki był w Polsce rok 1929, w którym ogólna liczba wypadków wyniosła 21.881. Potem następuje stopniowy spadek, tak, że już rok 1933 wykazuje ogółem tylko 13.370 wypadków. Najwięcej wypadków zdarza się przy pracy w fabryce, przyczem szczególnie niebezpieczne okazały się takie urządzenia fabryczne, jak silniki pędne i maszyny. W r. 1933 wypadków przy pracy w fabryce było 2.492. Drugą przyczyną nieszczęśliwych wypadków jest ruch komunikacyjny. Same tylko przejechania przez samochody, motocykle, rowery, furmanki i t. p. wyraziły się w r. 1933 cyfrą 2.336. Ruch kolejowy miał w tym roku aż 903 wypadki. Stosunkowo dużo wypadków zachodzi również przy pracach budowlanych. Rok 1933 wykazuje ich 2.122

Kornuty — zabytkiem przyrodniczym.

W Beskidzie Niskim, w pow. gorlickim w paśmie Magóry Wątkowskiej (847 m) znajduje się bardzo ciekawa partja górska, Kornuty o cudnym tatrzańskim krajobrazie. Kornuty posiadają jedyne w swoim rodzaju w Beskidzie Niskim skałki piaskowcowe o fantastycznych kształtach, z licznemi grotami i pieczarami, spowitemi bujną roślinnością, z okazami kosodrzewiny. Ze szczytów skałek roztacza się wspaniały widok na Łemkowszczyznę i gorlicko-jasielskie zagłębie naftowe. Wobec prób zniszczenia skał przez właścicieli, Urząd Wojewódzki w Krakowie uznał za zabytek przyrodniczy, podlegający ochronie, skały na Kornutach wraz z lasem, znajdującym się wokoło nich.

Polskie muzeum morskie.

Stacja morska w Helu posiada specjalne muzeum morskie, które z rokiem każdym wykazuje coraz większy rozwój. Muzeum w ostatnim czasie uzupełniło swe zbiory szeregiem pięknych i niezwykle okazałych eksponatów, pośród których wyróżniają się ryby polskiego morza i różne gatunki ptactwa wodnego. Muzeum posiada własne laboratorjum i preparatornię. Niektóre eksponaty sporządzane są dla różnych zakładów naukowych w głębi kraju.

Nowy Dom Ludowy T. S. L.

Gliniany pow. Przemyślany. Staraniem Koła T. S. L. w Glinianach powstała nowa placówka oświatowa, Dom Ludowy



Czytelnia T. S. L. w Przegnojowie.

T. S. L. w Przegnojowie, w którym założono też sklepik Kółka Rolniczego. Tu skupia się życie nielicznej Polonji. Dużo starań i pracy dokłada gospodarz Szczepan Pamtusiów, przewodniczący czytelni Dnia 9 sierpnia b. r. prezes Koła T. S. L. w Glinianach Leon Hawlicki i członek zarządu inż. Tadeusz Trzcieniecki byli na otwarciu świetlicy, w której zainstalowano 3-lampowe radjo, zakupione ze składek członków Czytelni. Uciecha była wielka, gdy radjo zaczęło przemawiać. Dzień ten zapoczątkował dalszą pracę nad rozwojem oświaty i zachowaniem polskości.

Nowa kolonja polska w Brazylji.

Każde państwo dąży do tego, by wszyscy jego obywatele znaleźć mogli pracę i utrzymanie w kraju. Rozmaite przyczyny składają się jednak na to, że pewna część obywateli szukać musi zarobku zagranicą, na emigracji.

Jak o tem niedawno pisaliśmy, w latach powojennych emigracja, zwłaszcza ludności wiejskiej, kurczyła się z roku na rok, a z chwilą wybuchu kryzysu ustała prawie całkowicie.

W ostatnich czasach nastąpiła w tej dziedzinie duża zmiana. Państwa Ameryki Południowej, a zwłaszcza Brazylja, doszły do przekonania, że kryzys łatwiej jest przełamać przez rozbudowę warsztatów pracy, niż przez bierne wyczekiwanie końca kryzysu. W każdem z tych państw są olbrzymie bogactwa naturalne, których nie można wykorzystać z powodu braku rąk do pracy. W związku z tem delegaci wszystkich państw południowej Ameryki na konferencji Międzynar. Biura Pracy w Genewie wypowiedzieli się za szerokiem otwarciem granic ich państw dla emigracji z zewnątrz.

Skorzystały z tej zmiany sytuacji państwa europejskie, a wśród nich i Polska. W południowej Ameryce powstawać zaczęły nowe kolonje polskie. W najgęściej zaludnionym przez wychodźców z Polski stanie Brazylji, Paranie utworzono w ostatnich czasach kilka nowych kolonij, a obecnie znów dochodzą stamtąd wieści o przygotowywaniu pod osiedle kolonji polskiej, która otrzyma nazwę Jagoda. Dziś, gdy na tych rozległych obszarach rośnie jeszcze dziewiczy las, nazwa całej tej okolicy brzmi jeszcze Rio das Cobras, od rzeki tej samej nazwy, nad którą leżą owe tereny.

Tereny pod przyszłą kolonję przygotowuje Parańska Spółka Kolonizacyjna, założona i prowadzona przez ruchliwych Polaków brazylijskich. Obszar, zakupiony pod nową kolonję, zajmuje powierzchnię 63 tysięcy hektarów i położony jest w puszczy parańskiej, mniej więcej na połowie drogi, prowadzącej z Guarapuawy do ujścia rzeki Iguasu. Od tej znośnej drogi, dostępnej dla aut w porze suchej, prowadzi już tylko „pikada" (ścieżka) leśna do nowej kolonji.

Przygotowania pod nowe osiedle polskie postępują w szybkim tempie. Spółka kolonizacyjna rozszerzyła przedewszystkiem leśną pikadę, którą dziś już nawet auto przejedzie i przeprowadza konieczne pomiary, które są na ukończeniu. Kolonja pomieści jakieś dwa tysiące rodzin i podzielona zostanie na kilka odrębnych bloków, co jest konieczne na tak znacznym obszarze. Każda część kolonji posiadać będzie własną podstawę gospodarczą.

Kraina ta była ongiś zamieszkana przez indjan, którzy jednak wynieśli się w dalsze okolice. Pozostały po nich ślady uprawy pomarańczy, bananów, tytoniu i t. p. na rzadkich polanach leśnych. Pozatem tylko gęsty, zwarty las pokrywa tę urodzajną ziemię, położoną na falistym wyżu, nad brzegami licznych rzek i potoków. Rzeki płyną bystro, nigdzie wód stojących, niema zatem obaw o malarję, której nigdy w tych stronach nie notowano. Klimat ma być bardzo zdrowy, jednostajny, opady deszczowe są obfite, a w zimie zdarzają się nawet przymrozki. Na skutek przymrozków młode pędy bananów obmarzają, ale z wiosną odrastają, rodząc obfity owoc. W południowej części kolonji, wolnej od przymrozków, można uprawiać trzcinę cukrową, ananasy, kawę etc. W górnych rejonach udaje się pszenica, ryż, kartofle, fizon (fasola brazylijska) itp.

W obecnym stanie prac kolonja ma charakter pionierski, znajdują się już na niej trzy rodziny polskie, które pracują przy budowie drogi i trzebieniu lasu. Mieszkają w przygotowanych poprzednio prowizorycznych domkach i czują się nieźle, tem więcej, że za otrzymane działki nie płacą, lecz odrabiają koszt gruntów, zresztą nieznaczny, bo działka 25-cio hektarowa kosztuje od 1000 do 1800 milrejsów (od 350 do 500 złotych). Te pierwsze trzy rodziny pionierskie torują z puszczy brazylijskiej drogę dla innych rodzin, które tu przybędą, czy to z innych okolic Brazylji, czy też z Polski.

Tworzenie nowej kolonji polskiej w Paranie stanowi dalszy etap bytowania naszej licznej emigracji w Brazylji. Przy liczebności, dochodzącej do 200 tysięcy głów i przy znacznym przyroście naturalnym, istnieje stała troska o nowe tereny kolonizacyjne. Każde odkrycie nowych dogodnych terenów kolonizacyjnych witane jest przez Polaków brazylijskich, jak i w Polsce z dużem zainteresowaniem.

—o—

80.000 ludzi umiera w Polsce na gruźlicę.

Co roku umiera w Polsce na gruźlicę około 80.000 ludzi, liczba zaś chorych na gruźlicę jest kilkakrotnie większa. Ofiarą tej strasznej choroby pada licznie młodzież, oraz ludzie w sile wieku w okresie najbardziej wydatnej pracy.

Możnaby sądzić, że na wsi, gdzie jest dużo słońca, gdzie powietrze jest czyściejsze, niż w miastach, choroba ta nie zabiera ofiar, jednakże cyfry statystyczne wykazują, że bardzo wielu poborowych ze wsi dotkniętych jest gruźlicą, że w niektórych wsiach co piąty mieszkaniec — to gruźlik.

Dotychczas nie zdajemy sobie sprawy z niebezpieczeństwa tej choroby. Nasze szpitale nie rozporządzają potrzebną dla chorych gruźliczych liczbą łóżek, niema osobnych pomieszczeń dla chorych nieuleczalnych, akcja zapobiegawcza wśród dzieci i młodzieży rozwija się bardzo słabo, zaś działalność przeciwgruźlicza na wsi prawie nie istnieje.

Aby zdobyć środki na walkę z gruźlicą projektuje się u nas od dłuższego czasu już to specjalny podatek na ten cel, już też powszechne ubezpieczenie przed gruźlicą całej ludności na wzór włoski.

Jak stwierdza dr. Stanisław Karasiński w sprawozdaniu z ostatniego ogólnopolskiego zjazdu przeciwgruźliczego w Wilnie, do budżetu państwowego na walkę z gruźlicą wstawiono w r. 1933/34 kwotę około 643 tysięcy złotych, co stanowi zaledwie 1/3805 część całego budżetu; w innych krajach na tę walkę o zdrowie społeczeństwa łoży się w budżetach państwowych miljony. W Anglji budżet walki z gruźlicą wynosi ponad 4 milj. f. szter. (1/183 część całego budżetu), w Niemczech 160 milj. marek (1/71 cz. c. budżetu), we Francji 87 milj. fr. (1/579 cz. c. budżetu), w Danji 15 milj. fr. zł. (1/133 cz. c. budż.), w Szwajcarji 20 milj. fr. szw., w Wiedniu, w samem mieście, 14 milj. szyl. — rocznie.

Jesteśmy wskutek naszej nieporadności i ubóstwa na szarem miejscu z organizacją walki z gruźlicą, ale w związku z tem na przedzie z cyfrą śmiertelności z tej nieubłaganej choroby. Ilustruje to poniższa tablica, zestawiająca na podstawie obliczeń z lat 1929—30 zgony z gruźlicy na 10 tysięcy mieszkańców:

Węgry	19,0	Włochy	8,7
Polska	17,7	Anglja	7,9
Czechosłowacja	16,1	Niemcy	7,3
Austrja	15,9	Belgja	6,7
Francja	14,1	Holandja	6,4
Szwecja	13,1	Stan. Zjedn.	3,9.

Jesteśmy krajem biednym, nie stać nas na takie wydatki, na jakie mogą pozwolić sobie Stany Zjednoczone, Holandja, Belgja lub Anglja, jednakże na walkę z tą straszną chorobą społeczną, jaką jest gruźlica, muszą się znaleźć środki w budżecie.

A w walce tej pomagać musi całe społeczeństwo.

Sprawy gospodarcze.

Pokazy rolnicze na Targach Wschodnich.

Targi Wschodnie, które odbędą się we Lwowie w dniach od 5 do 15 września, mają duże znaczenie dla rolników. Poza wystawą przemysłu ludowego, pokazem drobiu, pokazem koni, targiem na jęczmień browarniany i pszenicę czerwono-szklistą, zorganizowany zostanie w dniach od 11 do 15 września włącznie pokaz bydła nizinnego. W imprezie tej współpracuje wybitnie Lwowski Związek Hodowców Bydła.

Pokaz czarno-białego bydła nizinnego zgromadzi ponad 300 eksponatów. Izba Rolnicza przewidziała szereg premij honorowych i pieniężnych.

Grupa nizinna bydła, czarno biała, pochodząca z Holandji lub z Niemiec, zdołała się bardzo dobrze zaaklimatyzować na naszym terenie. Rasa ta hodowana jest w dolinach Pomorza, środkowej i zachodniej Polski, obejmuje również całe województwo lwowskie, oraz pewne części województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

100.000 zł. za zioła lecznicze.

Z chwilą zorganizowania produkcji oraz zbiorów ziół leczniczych na terenie Wileńszczyzny wzrósł znacznie eksport zagranicę, dając poważne korzyści. Dość wspomnieć, że obecnie odbiorcami ziół z Wileńszczyzny są kraje europejskie, jak Francja, Niemcy, Belgja, Estonja i Szwajcarja, a z zamorskich Stany Zjednoczone A. P. W ciągu ostatnich 2 miesięcy wywieziono 112.000 kg. ziół wartości około 100.000 zł.

Rozwój spółdzielni mleczarskich.

W roku bieżącym zaznaczył się rozwój spółdzielczości mleczarskiej, zrzeszonej w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych. Świadczą o tem liczby z pierwszego kwartału b. r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. Liczba spółdzielni mleczarskich wzrosła z 898 do 1.000. W pierwszym kwartale b. r. dostarczono do spółdzielni mleka o 4% więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Za nabiał uzyskano o 54% więcej, t. j. 14.5 milj. zł. wobeb 9.3 milj. zł.

Uprawa tytoniu w Małopolsce Wsch.

Organizacje społeczne w województwach południowo-wschodnich zwracają uwagę, że należałoby wprowadzić do uprawy na tych ziemiach wyższe gatunki odmian tytoniowych, uprawianych zresztą tam przed wojną.

Organizacje te są również zdania, że należałoby powiększyć obszar plantacyj tytoniu w obecnych okręgach przez zwiększenie obszaru u poszczególnych rolników, oraz przydział kontyngentów uprawy nowym rolnikom, a dalej rozszerzyć plantacje na okręgi, dotychczas tytoniem nieobjęte, które jednak roślinę tę uprawiać mogą. Jeżeli zaś te tereny nie nadają się do uprawy wyższych gatunków tytoniu, należałoby zaprowadzić uprawę tytoniu niższych gatunków.

Pozatem należałoby usprawnić odbiór komisyjny tytoniu, gdyż obecnie istnieją w tym zakresie poważne niedomagania. Organizacje społeczne domagają się przydziału do komisyj odbiorczych czynnika społecznego. Przy rozdziale koncesyj zaś winien współpracować delegat organizacji rolniczych, oraz delegat województwa.

* * *

W Warszawie bawił w ostatnich dniach prezes sowieckiego trustu tytoniowego, który prowadził pertraktacje na dostawę z Sowietów do Polski tytoniu. Należy zauważyć, że dostawa tytoniu sowieckiego do Polski przewidziana jest umową kontyngentową polsko-sowiecką, zawartą w marcu b. r.

Zbiory u nas i zagranicą.

Według danych Ministerstwa Rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. naskutek posuchy w bardzo wielu okręgach zbiory uległy zupełnemu zniszczeniu. We wschodnich stanach straty w zbiorach są bardzo duże, tak, że ogólne zbiory będą w roku bieżącym niższe.

Meldunki z krajów europejskich brzmią różnie.

Żniwa w Niemczech były przerywane dużemi ulewami, na rynkach daje się już odczuwać brak żyta, ponieważ dotychczas dostarczone zapasy zostały zakupione przez młyny prowincjonalne.

Zbiory w Czechosłowacji ilościowo są obliczane na większe, jak w ub. roku, natomiast jakościowo, zdaje się, nie dopiszą, zwłaszcza pszenica. W bieżącym sezonie da się odczuć w Czechosłowacji brak jakościowo lepszej pszenicy. Zbiory żyta są większe, jak w roku 1935. Z powodu ograniczenia obszaru zasiewowego pszenicy, zwiększono zasiewy kukurydzy, tytoniu, strączkowych, oraz oleistych.

Na Łotwie zła pogoda nie wpłynęła dodatnio na poprawę zbiorów, które są słabsze, jak w roku ubiegłym. — Podobnie w Estonji, gdzie obliczają zbiory o 20 proc. mniejsze.

Litwa liczy na średnie zbiory, jakościowo mniej zadawalające, jak w roku 1935. Zbiory pszenicy w Jugosławji zadowalające, lecz zbiory żyta starczą zaledwie na pokrycie konsumcji krajowej.

Holandja przewiduje lepsze zbiory, jak w roku ubiegłym, tylko żyta ucierpiały.

W jakich warunkach odbywały się żniwa w Polsce?

O zniszczeniach, spowodowanych przez burze i grady, otrzymał Główny Urząd Statystyczny doniesienia ze wszystkich województw. Pomimo częstych burz, wcześniejsze żniwa odbywały się w warunkach pomyślnych. Stosunkowo mniej pomyślne warunki dla żniw stwierdzono w woj. kieleckiem, pomorskiem i śląskiem.

Pierwszy pokos siana odbył się również we wszystkich województwach w dobrych warunkach. Najmniej stosunkowo pomyślne warunki stwierdzono w woj. stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Stan łąk i pastwisk, wobec niedostatecznej ilości wilgoci w roli, naogół pogorszył się w omawianym okresie.

Całokształt sytuacji na rynkach zbożowych jest dla polskiego wywozu rolniczego pomyślny. O spadku cen niema mowy. Sfery giełdowo-handlowe spodziewają się raczej dalszych zwyżek, które może zahamować jedynie wyjątkowo dobry urodzaj na półkuli południowej, gdzie zbiory odbywają się w styczniu. Pierwsze półrocze tegorocznej kampanji rolniczej przynieść więc może nam dość pokaźne zyski, w każdym razie o wiele wyższe, niż w latach poprzednich.

—o—

Ulgi w sprawie pożyczek na meljoracje.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, które udzieli rolnikom, obciążonym pożyczkami meljoracyjnemi z lat 1934/35, dalszych ulg na bardzo poważną sumę około 47 milj. zł. Ulgi te idą zasadniczo w dwóch kierunkach: częściowego umorzenia kapitału, oraz rat z lat ubiegłych i wstrzymania bieżących spłat kapitału pożyczek do dnia 30 czerwca 1939.

Równolegle i odpowiednio do zmniejszenia kapitału i oprocentowania ulegną również zmniejszeniu nietylko raty bieżące, ale i wymierzone w okresie od 1 I. 1935 r. do dn. 30. VI. 1936 r. Wszystkie te ulgi Państwowy Bank Rolny będzie stosował z urzędu i bez potrzeby zwracania się o nie poszczególnych dłużników.

—o—

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

23—29 sierpnia 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
23 N. Filipa i Benicj.	**10 12 po S. Lawrentja**
24 P. Bartłomieja ap.	11 Ewpła archid.
25 W. Ludwika kr.	12 Fotija i Anikity
26 Ś. M.B. Częst., K. m.	13 Maksyma isp.
27 C. Józefa Kalasant.	14 Micheja pror.
28 P. † August. b. w. Dk.	15 Uspen. preśw. D.M.
29 S. Ścięcie św. Jana Ch.	16 Peren. neruk. Obr.

Synod plenarny na Jasnej Górze. Za kilka dni, mianowicie 25 i 26 sierpnia, odbędzie się na Jasnej Górze, jak już o tem pisaliśmy, pierwszy w odrodzonej Polsce Synod Plenarny, czyli Synod dla całego Kościoła w Polsce. Będzie on nawiązaniem do świetnej tradycji Synodów w Polsce przedrozbiorowej, ale i wydarzeniem szczególnej wagi dla współczesnego katolicyzmu w naszym kraju. Synod zajmie się przedewszystkiem temi zagadnieniami, które stawia współczesne duszpasterstwo, jego trudności i jego niebezpieczeństwa. A zmierzać będzie do powzięcia takich postanowień, które zabezpieczą pogłębienie świadomości religijnej w społeczeństwie i podniesienie chrześcijańskiego obyczaju w każdej dziedzinie życia. Przedmiot obrad Synodu sięga głęboko w duszę narodu. Synod ma ujednostajnić na terenie całego państwa działalność Kościoła, pobudzić ją i usprawnić w zakresie metod pracy.

Związek katolickich radjosłuchaczy. Nowoczesne wynalazki stwarzają często nowe sytuacje, w których sumienie dzisiejszego człowieka musi zachować wielką czujność. Zwłaszcza radjo daje nam pokarm duchowy tak obfity i różnorodny, że człowiek sumienia musi skupić siłę woli, aby uczynić należyty wybór. Przedewszystkiem należy uświadomić sobie, jaką jest wartość programów radjowych nadawanych przez różne stacje. Dobroczynnie może oddziaływać organizowanie opinji katolickich radjosłuchaczy, którzy mogą wywierać pożądany nacisk na kierownictwo stacyj nadawczych, bądź to prosząc o usuwanie niemoralnych i rozkładowych audycyj, bądź zachęcając do nadawania programów wartościowych pod względem duchowym i wychowawczym. Taka akcja katolików, kontrolująca działalność radja, ma już swój wyraz w powstałej w r. 1928 organizacji międzynarodowej w Amsterdamie pod nazwą „Katolickie biuro międzynarodowe radjofonji". I u nas w Polsce powstał niedawno związek radjosłuchaczy katolickich, założony przez ks. red. Weryńskiego.

List pasterski w sprawie komunizmu. Arcybiskup-metropolita lwowski obrz. grecko-katolickiego, ks. Andrzej Szeptycki, wydał w tych dniach list pasterski do wiernych swej archidiecezji, w którym zwraca uwagę na niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej: „Kto pomaga komunistom w ich robocie nawet wyłącznie politycznej, ten zdradza Kościół. Komuniści, aby zbałamucić i wprowadzić w błąd wiernych chrześcijan, udają ludzi wierzących, w sposób świętokradzki przystępują do Komunji św., otrzymawszy taki nakaz z Moskwy. Kto pomaga komunistom w przeprowadzaniu ich planów stworzenia t. zw. frontu ludowego z socjalistami i radykałami — ten zdradza swój naród... Kto pomaga komunistom w jakiejkolwiek akcji, a szczególnie w organizowaniu „narodowego" czy „ludowego frontu", ten jest zdrajcą sprawy ubogich, cierpiących i pokrzywdzonych w całym świecie..."

Dalej ks. metropolita wykazuje, że bolszewicy poczytują sobie za cel najważniejszy zniszczenie religji i Kościoła. Bolszewicy próbują przerzucić swą władzę i na inne państwa, poza granice Rosji, i tam, gdzie już próbowali tę władzę uchwycić, jak w Meksyku i Hiszpanji, polała się krew niewinnych ofiar i rozpętały zwierzęce orgje gwałtów...

Ks. metropolita przestrzega zatem swych wiernych przed tą trucizną, jaką jest propaganda komunistyczna, tembardziej, że ci wrogowie społeczeństw chrześcijańskich postanowili zmienić dotychczasową taktykę otwartej walki i stosują już od pewnego czasu zalecaną przez ich przywódców metodę podejścia, udając wierzących a nawet pobożnych, aby tylko wedrzeć się do organizacyj katolickich i wywołać rozkład.

Odezwa episkopatu polskiego.

W związku z Synodem plenarnym księża biskupi wydali odezwę następującej treści:

Katolicy! Dnia 25—26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się po długich wiekach za zgodą Ojca św. Piusa XI pierwszy plenarny synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Korząc się przed Bogiem, prosząc o światło Ducha Świętego, wspomagani przez Maryję Matkę Bożą i Królową naszą, radzić będziemy nad tem, aby w Rzeczypospolitej rozwijało się i potężniało życie według nauki Chrystusa Pana; aby Bóg przez wszystkich był miłowany, a zakon Boży wykonywany; aby wszyscy ludzie społem się miłowali i do owczarni Chrystusowej należeli; aby duchowieństwo było coraz bardziej świątobliwe, ofiarne, pełne zaparcia się siebie; aby rodziny były święte, małżeństwa nierozerwalne; aby dziatwa słowem i przykładem, w domu i w szkole, była w wierze wychowywana i wyrosła na dobrych katolików i obywateli kraju; aby nie było głodnych, bezrobotnych; aby każdy miał pracę i słuszną za nią zapłatę; aby nienawiść, zgorszenie, walka z wiarą wygasły w Polsce.

Najmilsi w Chrystusie! Módlcie się o to wszystko razem z nami biskupami, zebranymi na synodzie.

Kapłani aż do zakończenia synodu po każdej Mszy św., oprócz zwykłych modlitw, niech w tej intencji odmawiają z wiernymi 3 Zdrowaś Marjo.

Katolicy! Nietylko w świątyniach lecz i w domach waszych módlcie się w tej intencji razem z dziatwą waszą. Niechaj dzieci błagają Boga o te łaski. Bóg raczy wysłuchać modlitwy maluczkich.

Maryjo, przyczyń się za nami!

Warszawa, 31 lipca 1936.

W imieniu Episkopatu Polski:

(—) † *Aleksander Kardynał Kakowski.*

(—) † *August Kardynał Hlond.*

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 14 sierpnia 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 19·50	do 20·—
Pszenica zbior.	18·75	19·25
Żyto stand. I.	13·25	13·50
Żyto stand. II.	13·—	13·25
Jęczmień jednol.	15·75	16·—
Jęczmień przemiał.	15·25	15·50
Jęczmień pastewny	13·50	13·75
Owies stand. I.	12·75	13·—
Owies stand. I. A.	12·25	12·50
Owies stand. II.	12·25	12·50
Owies stan. II. A.	11·50	11·75
Kukurudza krajowa ex 1935	—·—	—·—
Ziemniaki 17% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	14·50	15·—
Wyka ciemna	16·25	16·75
Wyka szara	15·25	15·75
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	14·50	14·75
Hreczka pastewna	13·50	13·75
Len (95%)	—·—	—·—
Siemię konopne	—·—	—·—
Łubin niebieski	9·—	9·50
Rzepak ozimy ex 1936	34·—	35·—
Rzepak letni ex 1935	32·—	33·—
Kasza hreczana 50% połówek	23·—	24·—
Kasza jęczmienna grubsza	21·—	22·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	28·—	30·—
Pęcak Nr. 10	21·—	22·—
Proso krajowe	14·25	14·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	—·—	—·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	—·—	—·—
Mak niebieski z wor. ex 1935	50·—	55·—
Mak siwy z workiem ex 1935	45·—	50·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	25·50	26·—
Mąka żytnia wyc. 0—30%	24·—	24·50
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	23·—	23·50
Mąka żytnia gat I. 0—65%	20·50	21·—
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	15·50	16·—
Mąka żytnia razowa 0—95%	16·50	17·—
Otręby żytnie	8·25	8·50

To i owo ze świata.

Francja wyludnia się. W kraju tym w 1800 r. na każdą rodzinę przypadało przeciętnie 4,5 urodzeń, a w 1935 r. 2,2. Na przestrzeni czterech pokoleń rodzina francuska zmniejszyła się w dwójnasób. Odpowiednio do tego spadał przyrost ludności we Francji.

Znakomity chirurg francuski prof. Jean Louis Faure, zastanawiając się nad powyższemi cyframi, wywodzi, że naród powinien udzielać wielodzietnym rodzinom ulg materjalnych, wydawać premje za rodzenie dzieci itd. Prof. Faure powołuje się na przykład znanych przemysłowców francuskich braci Michelin, którzy w swych folwarkach robotniczych wprowadzili system premji za dzieci. I gdy w całej Francji urodzenia stanowią 18,5 na tysiąc ludzi, to na fabrykach braci Michelinów wynoszą 32,3 na tysiąc. Prof. Faure obliczył nawet, że premje za dzieci kosztować będą skarb francuski 8 miljardów franków miesięcznie. Ale dzięki tym premjom we Francji będzie co rok o pół miljona więcej dzieci, niż obecnie. Każdy nowy obywatel kosztować będzie państwo w ten sposób 15 tysięcy franków.

Dziwaczne testamenty sporządzają nieraz ludzie. Np. Edward Hanna z Cleveland, umierając przeznaczył 20.000 dolarów na pogrzebanie jego zwłok i żony na księżycu, skoro tylko komunikacja między ziemią i księżycem będzie uruchomiona. Inny oryginał, dr. Dufresne, zmarły w 1905 roku, przeznaczył swój majątek w wysokości 8 miljonów franków na utworzenie instytucji dobroczynnej w Sabaudji, z tem zastrzeżeniem, że z fundacji tej mogą korzystać jedynie okręgi, w których niema konsumcji alkoholu. Przez 20 lat legat ten był „martwy“, gdyż nie znaleziono ani jednego okręgu, ani nawet gminy, któraby odpowiadała jego warunkom. Wobec tego postanowiono zmienić warunki zapisu i w porozumieniu z innymi spadkobiercami zmarłego utworzono przytułek dla starców, umysłowo chorych, oraz sierót pochodzących z okręgu, w którym zamieszkiwał zmarły doktor.

Zawodnicy olimpijscy mają doskonałe apetyty. Świadczy o tem następujący wykaz dziennej konsumcji wioski olimpijskiej: mięsa wołowego 1.600 kg., wieprzowiny 200 kg., cielęciny 700 kg., baraniny 375 kg., szynka, słonina 260 kg., kiełbasa 225 kg., drób 950 kg., ryby 1.000 kg., chleb 800 kg., cukru 400 kg., masła 450 kg., mleka 3.000 l., sera 100 kg., j j 10.000 sztuk, świeżych jarzyn 2.500 kg., ziemniaków 5.000 kg. i odpowiednie ilości innych wiktuałów.

Walka z alkoholizmem w Norwegji. Parlament norweski przyjął w tych dniach ustawę w sprawie utworzenia „komitetu trzeźwości“, złożonego z 7 członków parlamentu, którzy otrzymają nazwę „radców trzeźwości“. Wobec zaobserwowanego w ostatnim czasie wzrostu alkoholizmu w Norwegji, komitet trzeźwości zajmie się specjalną walką z klęską alkoholizmu. Na ten cel parlament uchwalił dodatkowy budżet w wysokości 70.000 koron. Członkowie komitetu mają w przydzielonych sobie okręgach badać konsumcję alkoholu i przyczyny jej wzrostu, oraz w ścisłem porozumieniu z miejscowemi organizacjami antyalkoholowemi opracowywać najskuteczniejsze sposoby zwalczania tej klęski społecznej.

Miasta — olbrzymy. Według danych z ostatnich spisów ludności istnieje w Europie 14 miast, liczących ponad 1 miljon mieszkańców (Londyn, Moskwa, Berlin, Paryż, Lenigrad, Wiedeń, Rzym, Barcelona, Hamburg, Glasgow, Medjolan, Budapeszt, Birmingham, Warszawa), w Azji 9. (Tokio, Ossaka, Szanghaj, Kalkuta, Bombaj, Kyoto, Nagoya, Tientsin), w Ameryce 9. (Nowy Jork, Chicago, Buenos Aires, Filadelfja, Rio de Janeiro, Detroit, Los Angeles, Meksyk, Sao Paulo), po 1 w Afryce: (Kairo) i Australji (Sidney), Łącznie 34 miasta. W tem jedno w Polsce — Warszawa 1,225.000 mieszkańców.

Wyniki Olimpjady.

Dnia 16 sierpnia nastąpiło uroczyste zamknięcie 11-tej Olimpjady w Berlinie na stadjonie olimpijskim wobec 100 tysięcy widzów, w obecności kanclerza Hitlera i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Jakie wyniki dała Olimpjada 51 państw, które wysłały swych sportowców do Berlina?

Pierwsze miejsce zajęły Niemcy, które uzyskały 175 punktów. Kolejność innych państw jest następująca: 2. Ameryka, 3. Włochy, 4. Finlandja, 5. Francja, 6. Węgry, 7. Szwecja, 8. Japonja, 9. Holandja, 10. W. Brytanja, 11. Austrja, 12. Szwajcarja, 13. Czechosłowacja, 14. Kanada, 15. Argentyna, 16. Estonja, 17. Norwegja, 18. Egipt, 19. Polska, 20. Danja, 21. Turcja, 22. Indje, 23. Nowa Zelandja, 24. Łotwa, 25. Meksyk, 26. Jugosławja, 27. Rumunja, 28. Połudn. Afryka, 29. Belgja, 30. Australja, 31. Filipiny, 32. Portugalja. Inne państwa, a było ogółem 51 państw, nie osiągnęły żadnych prawie wyników.

Jak widzimy, Polska znalazła się na 19-tem miejscu. Nie jest to miejsce najlepsze, ale też i nienajgorsze.

RADJO.

Program radjowy dla wsi

od 23 sierpnia do 29 sierpnia 1936 r.

W niedzielę dn. 23. VIII. o godz. 8·03 „Gazetka Rolnicza“ w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8·22 „Przegląd rynków produktów rolnych“, w którym red. Stanisław Prus-Wiśniewski scharakteryzuje wahanie cen produktów rolnych na rynkach światowych.

W południowej części „Audycji dla wsi“ o godz. 14·30 inż. Maksymiljan Keh wygłosi pogadankę p. t. „Dlaczego należy dbać o skórę bydlęcą“. Autor wyprowadzi korzystne wnioski dla naszego przemysłu garbarskiego i stąd również płynącą korzyść dla hodowcy, o ile ten ostatni więcej poświęci uwagi zwierzętom gospodarskim. Wartość skór bydlęcych ma również wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej, a dbałość o skórę przyczynia się jednocześnie do większej zdrowotności zwierząt.

O godz. 15·07 pogadanka z Wilna p. t. „Nie zmarnujmy darów przyrody — grzybów“, w której p. Wojciech Kozłowski zachęci rolników do zwrócenia baczniejszej uwagi na mało dotąd wyzyskiwaną możliwość osiągnięcia dochodu z racjonalnie zorganizowanego zbioru i zbytu grzybów.

W poniedziałek dn. 24. VIII. o godz. 12·03 „Skrzynka Rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowkiego.

We wtorek dn. 25. VIII. o godz. 12·03 inż. Fryderyk Zoll w pogadance z cyklu p. t. „O zarządzaniu gospodarstwem“ poda szereg praktycznych i aktualnych przypomnień.

We środę dn. 26. VIII. o godz. 12·03 „Skrzynka Rolnicza“ inż Wacława Tarkowskiego.

We czwartek dn. 27. VIII. o godz. 12·03 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“ wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński.

W piątek dn. 28. VIII. o godz. 12·03 gawęda p. t. „Nowiny Gospodarskie“, w której inż. Jan Rapacki poruszy interesujące obecnie świat rolniczy aktualne zagadnienia.

W sobotę dn. 29. VIII. o godz. 12·03 „Przegląd Rolniczej Prasy“ (z Wilna) w opracowaniu inż. Niewodniczańskiej.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł. 3·—, półrocznie zł. 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p. tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.